

Ukraina: 100 dni wojny egzystencjalnej

Tadeusz Iwański

Decyzja prezydenta Wołodymyra Zełenskigo o pozostaniu w Kijowie po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji 24 lutego i bezzwłoczne przejście przywództwa w obronie kraju już pierwszego dnia wojny uczyniły z niego lidera, wokół którego skonsolidowało się społeczeństwo i większość elit politycznych. Jego postawa w pełni odzwierciedlała nastroje społeczne, co wraz ze skutecznym oporem armii pozwoliło Ukrainie – mimo utraty kontroli nad częścią terytoriów na wschodzie i południu kraju (łącznie ok. 80 tys. km²) – zachować suwerenność, funkcjonalność instytucji państwowych i uniemożliwić Kremlowi zrealizowanie pierwotnych celów militarnych i politycznych. 100 dni skutecznego oporu jest niewątpliwym sukcesem, który podbudował dumę i ambicje Ukraińców oraz skłonił władze i społeczeństwo do formułowania dalekosiężnych celów politycznych: odzyskania Krymu i Donbasu, totalnego odcięcia się od wszystkiego, co rosyjskie, a w efekcie do zbudowania nowej Ukrainy – nowoczesnej i instytucjonalnie przynależącej do Europy. Skala rosyjskich zbrodni wojennych drastycznie zmniejszyła przyzwolenie społeczne na jakikolwiek kompromis z Rosją. Zarazem przedłużająca się wojna zwiększa bilans ofiar wojskowych i cywilnych oraz pogłębia katastrofę gospodarczą i infrastrukturalną, co uzależnia kraj od pomocy państw Zachodu. Podobnie zdolności na polu walki zależą od zachodniej pomocy militarnej: dostaw uzbrojenia i amunicji, a tym samym woli politycznej elit rządzących tych państw.

Fundament: opór i odporność społeczeństwa

Inwazja potwierdziła olbrzymi potencjał mobilizacyjny ukraińskiego społeczeństwa, widoczny już podczas tzw. pomarańczowej rewolucji (2004/2005) czy rewolucji godności (2013/2014). Groźba zajęcia kraju przez wojska rosyjskie i ograniczenia zarówno suwerenności politycznej, jak i indywidualnych wolności obywatelskich, stała się zagrożeniem o charakterze egzystencjalnym i wywołała zdecydowany opór. W ciągu pierwszych dziesięciu dni wojny do szeregów wojsk obrony terytorialnej zgłosiło się ponad 100 tys. obywateli, stworzono kilkaset lokalnych jednostek złożonych z ochotników, a plan powszechnej mobilizacji realizowany jest bez większych problemów. Ukraińcy praktykują różne formy oporu wobec Rosji, nie jest to jedynie walka z bronią w rękę: pomagają finansowo, wpłacając środki na specjalne konta, prowadzą zbiórki na rzecz zakupu sprzętu wojskowego dla armii, dostarczają żołnierzom wyżywienie i odzież, udzielają się jako wolontariusze w centrach dla wewnętrznie przemieszczonych osób, pomagają w rozdziale i dystrybucji pomocy humanitarnej. Choć nie ma badań



mierzących odsetek obywateli aktywnie zaangażowanych w opór, większość społeczeństwa nawet jeśli nie podejmuje konkretnych działań przeciwko okupantowi, to popiera walczących. Można do nich też zaliczyć mężczyzn, którzy często powracają do kraju.

Zjawisko otwartej kolaboracji na terenach zajętych przez Rosję należy ocenić jako stosunkowo marginalne, choć w wyniku działań okupanta postawy przystosowawcze będą się upowszechniać – ich wytłumaczeniem jest konieczność uzyskania środków do życia, wynikają one również z presji, a często też terroru sił rosyjskich. Także społeczne poparcie dla władz okupacyjnych jest niskie, o czym świadczą nie tyle optymistyczne raporty ukraińskich władz lokalnych, ile odkładanie w czasie z powodu trudności organizacyjnych tzw. referendum o przyłączeniu zajętych terenów do Rosji. Coraz bardziej widoczne są działania rozpoznawczo-dywersyjne na tyłach wroga w postaci zarówno drobnych, choć wymagających odwagi aktów, jak zdjęcie rosyjskich flag z masztów czy patriotyczne graffiti na murach, ale także zamachy na kolaborantów, ataki na obiekty administracji okupacyjnej czy niszczenie rosyjskiego sprzętu wojskowego.

Brutalności rosyjskich działań – bombardowania obiektów cywilnych, ostrzały rakietowe zablokowanych ośrodków miejskich (Mariupol), liczne zbrodnie wojenne (Bucza, Irpień itd.) zwiększają determinację obrońców, dla których perspektywa życia pod rosyjską okupacją w przypadku przegranej wojny jest scenariuszem nieakceptowalnym. Wprawdzie zmęczenie wojną nieuchronnie postępuje wraz z rosnącym zubożeniem społeczeństwa, kryzysem humanitarnym, wewnętrznymi przemieszczeniami ludności i innymi problemami bytowymi, lecz dotychczas nie przekłada się na otwarty sprzeciw wobec polityki władz oraz na wolę kompromisu z Rosją, co zakładałoby znaczne ustępstwa terytorialne bądź polityczne.

” **Dekomunizacja przestrzeni publicznej, która rozpoczęła się po rosyjskiej agresji w 2014 r., przerodziła się w spontaniczną derusyfikację różnych sfer życia społecznego.**

W tle społecznej konsolidacji i mobilizacji przeciwko agresji postępuje proces odrzucenia wszystkiego, co rosyjskie. Dekomunizacja przestrzeni publicznej, która rozpoczęła się po rosyjskiej agresji w 2014 r., przerodziła się w spontaniczną derusyfikację różnych sfer życia społecznego. W coraz liczniejszych miastach – zarówno na zachodzie kraju, np. w Użhorodzie czy we Lwowie, ale także w stolicy czy położonym na wschodzie Dnieprze i Charkowie – likwiduje się pomniki związane z rosyjską historią i kulturą, zmienia nazwy ulic czy placów i nadaje im nazwiska bohaterów trwającej wojny, nazwy heroicznie broniących się miast, ale także państw sojuszników (np. ul. Polska w Dnieprze). Odrzucany jest również rosyjski jako język publicznej komunikacji. Przekaz mediów – nie tylko tradycyjnych, obwarowanych kwotami ustanowionymi po 2014 r., lecz przede wszystkim społecznościowych – ulega świadomej ukrainizacji: osoby publiczne, celebryci demonstracyjnie rezygnują z rosyjskiego. Kryzys przeżywa Ukraiński Kościół Prawosławny Patriarchatu Moskiewskiego, który próbuje ograniczyć powiązania z Moskwą, przez większość jego wiernych uznawane za toksyczne. Trendy derusyfikacyjne – zarówno w kulturze, jak i w orientacjach politycznych, gdzie atrakcyjność Rosji sięgnęła poziomu błędu statystycznego – formują nową świadomość. Jest ona zbudowana na przekonaniu, że Ukraina jest przedmurzem cywilizacji zachodniej przeciwstawiającym się zbrojnie wschodniemu najeźdźcy, przynależy do Europy mentalnie, a politycznie jej miejsce jest w UE.

Polityczne gry wojenne

Opór totalny ukraińskiego społeczeństwa nie byłby możliwy bez zaufania do liderów politycznych. Zełenski wykazał się odwagą i bezkompromisowością, czym zadziwił nie tylko Ukraińców, lecz także świat zachodni. Dzięki aktywnej dyplomacji i trafnie dostosowanym do odbiorców przemówieniom w krajowych parlamentach stał się globalną ikoną walki o wolność i obiektem dumy obywateli.

Jeśli wierzyć badaniom opinii publicznej czasu wojny, Zełenski cieszy się obecnie ponad 90% poparciem społecznym.

W pierwszych tygodniach inwazji elity polityczne zaprzestały krytyki prezydenta, skupiając się na walce przeciwko agresorowi. Prywatne telewizje połączyły siły, by prowadzić wspólną transmisję, a życie polityczne zeszło na dalszy plan. Częściowo stało się to dlatego, że politycy chcieli zademonstrować jednomyślność wobec agresora i nie epatować partykularnymi interesami, częściowo zaś dlatego, że regulacje stanu wojennego i kwestie bezpieczeństwa radykalnie ograniczyły możliwości rywalizacji o głosy wyborców. Nie bez znaczenia jest też fakt, że krytyka popularnego Zełenskiego stawała się bezproduktywna, a w obliczu zewnętrznej agresji mogłaby być przez społeczeństwo uznana za zdradę. W kolejnych tygodniach przekaz medialny został ustawowo podporządkowany potrzebom informacyjnym walczącego kraju, co dodatkowo ograniczyło jego pluralizm. De facto zniknęła także główna trybuna polityczna jaką była Rada Najwyższa – w czasie wojny obraduje online i bez kamer, a najważniejsze ustawy głosuje w czasie krótkich posiedzeń offline większością konstytucyjną w celu pokazania jedności i determinacji w powstrzymaniu Rosji.

Uzyskawszy kontrolę nad przekazem medialnym, obóz Zełenskiego nie zaniechał wykorzystania tej sytuacji do systemowego umoc-

” Ograniczenie życia politycznego, prawne restrykcje nałożone na media oraz utrata części aktywów zredukowały znaczenie oligarchów.

nienia się na scenie politycznej. Pełną kompromitację sił prorosyjskich, przede wszystkim Opozycyjnej Platformy – Za Życie, wykorzystano najpierw do jej zawieszenia, a następnie rozwiązania jej frakcji w parlamencie (w maju partie prorosyjskie zostały ustawowo zdelegalizowane). W efekcie deputowani zdecydowali się na współpracę z władzą. Wznowiono także walkę z byłym prezydentem Petrem Poroszenką, któremu przed inwazją postawiono zarzuty m.in. zdrady stanu¹. W maju odłączono sprzyjające mu stacje telewizyjne od transmisji cyfrowej, uzasadniając tę decyzję „narcyzmem” byłego przywódcy, odgrzano również sprawę zarzutów karnych i opublikowano (niewnoszące wiele nowego do sprawy) zeznania zatrzymanego wcześniej prorosyjskiego polityka Wiktora Medwedczuka. Inni, jak np. Julia Tymoszenko czy popularny przed inwazją, lecz skłócony z Zełenskim były przewodniczący parlamentu Dmytro Razumkow, stracili większą część poparcia i walczą o przetrwanie w świadomości wyborców, starając się uzyskać dostęp do programów informacyjnych. Wydaje się, że wraz z ustabilizowaniem się sytuacji na frontach ekipa prezydenta uznała, że groźba utraty państwowości została (przynajmniej na jakiś czas) odsunięta, a wojnę i wysokie poparcie można zdyskontować dla zdyskredytowania przeciwników politycznych.

Stan wojny, w którym znalazła się Ukraina, znacząco ograniczył wpływ na politykę ukraińskich oligarchów². Do tej pory realizowali oni go poprzez treści promowane w należących do nich głównych mediach (przede wszystkim kanałach telewizyjnych), zapraszanych do studia polityków, a także poprzez wpływ w partiach politycznych i kontrolę nad częścią deputowanych podczas głosowań. Zanik życia politycznego, w tym parlamentarnego, i ograniczenia w przekazie medialnym nałożone w ramach regulacji prawnych związanych ze stanem wojennym spowodowały, że znaczenie polityczne oligarchów spadło. Osłabła też ich rola w gospodarce kraju: działania militarne i utrata terytoriów pozbawiły ich części aktywów, w tym mocy produkcyjnych, oraz utrudniły sprzedaż towarów na rynki zagraniczne. Jednocześnie jednak większość wielkiego biznesu potępiła rosyjską inwazję i aktywnie poparła przeciwstawienie się jej – dostarczała pomoc humanitarną, wspierała armię i oddziały obrony terytorialnej, płaciła awansem podatki do budżetu.

¹ J. Rogoża, *Ukraina: zarzuty wobec Poroszenki*, OSW, 12.01.2022, osw.waw.pl.

² S. Matuszak, *Ukraińscy oligarchowie w czasie wojny*, „Komentarze OSW”, nr 449, 30.05.2022, osw.waw.pl.

Gospodarcza ruina

Rosyjska inwazja zniszczyła znaczną część ukraińskiej gospodarki i wywołała głęboki kryzys finansowy. Wedle różnych szacunków PKB Ukrainy w 2022 r. zmniejszy się nawet o 45%, choć będzie to w dużej mierze zależało od zakresu i intensywności działań militarnych w kolejnych miesiącach. Wyzwaniem jest bieżące bilansowanie budżetu – szacuje się, że co miesiąc Ukraina potrzebuje ok. 5 mld dolarów zewnętrznej pomocy finansowej. W tym celu władze usilnie zabiegają o zagraniczne wsparcie, przede wszystkim o bezzwrotne granty, ale także o nisko oprocentowane pożyczki, gdyż samodzielnie kraj jest w stanie pokrywać jedynie około połowy bieżących wydatków budżetowych. Według ministra finansów Serhija Marczenki³ od początku inwazji na Ukrainę napłynęło ponad 6 mld dolarów pomocy zagranicznej, rząd zaś wypuszcza tzw. obligacje wojenne, skupowane głównie przez Narodowy Bank Ukrainy (ponad 4 mld dolarów). Jest to jednak de facto „drukowanie” pieniądza, a to prędzej czy później odbije się jeszcze szybszym wzrostem inflacji i spadkiem wartości ukraińskiej waluty. Straty gospodarcze wynikające bezpośrednio z uszkodzeń infrastruktury wyceniane były pod koniec maja na 105,5 mld dolarów, zaś po dodaniu strat pośrednich – w wyniku spadku PKB (o 16% w I kwartale), wstrzymania inwestycji i odpływu siły roboczej – nawet na 600 mld dolarów⁴. Przy obecnym stanie budżetu rząd jest w stanie dokonywać napraw jedynie niewielkiej części infrastruktury, przede wszystkim krytycznej, ponieważ gros środków przeznaczają na potrzeby armii. Gospodarka Ukrainy przestawiła się na tory wojenne – według słów Marczenki wydatki wojskowe stanowiły na przełomie maja i czerwca trzy czwarte całego ukraińskiego budżetu.

Oprócz strat poważne wyzwanie stanowi przywrócenie sprzedaży produkcji za granicę. Ukraińska gospodarka w dużej mierze opierała

» **Sukces Ukrainy zależy będzie od zwiększenia zakresu i tempa dostaw uzbrojenia oraz pomocy finansowej z Zachodu.**

się na eksporcie towarów (ok. 50% udziału w PKB), przy czym dwie trzecie tego eksportu realizowano drogą morską, a wskutek blokady portów przez flotę rosyjską jest on radykalnie ograniczony. Wobec zniszczeń kombinatów Azowstal, MMK im. Iljicza, a także innych wielkich zakładów w Donbasie (m.in. kombinatu koksochemicznego w Awdijiwce) znaczenie eksportu produkcji hutniczej przez porty w Mariupolu czy Berdiańsku relatywnie spadło. Kluczowe dla sprzedaży zagranicznej zbóż i żywności (ponad 40% dochodów z eksportu) czarnomorskie porty w Mikołajowie, Jużnym, Odessie czy Czarnomorsku nie realizują obecnie przeładunku. Negatywnie wpływa to na nastroje producentów – choć rząd deklaruje, że obsiano ponad 70% ubiegłorocznego areалу, to brak perspektyw wywiezienia większości zbiorów osłabia motywację właścicieli agropresiębiorstw do inwestowania w coraz droższe i deficytowe nawozy i paliwa. Z kolei przekierowanie potoków transportowych do kołowych i kolejowych przejść granicznych z UE jest zadaniem kosztownym i długotrwałym (szacuje się, że do końca roku z Ukrainy będzie do wywiezienia ok. 50 mln ton samych zbóż) ze względu na szereg wąskich gardeł, takich jak przepustowość przejść granicznych, dostępność taboru kolejowego itp.

Perspektywy

Należy oczekiwać, że wojna na Ukrainie potrwa przynajmniej kilka miesięcy. Państwo i społeczeństwo będzie się adaptować do życia w nowych warunkach. Kontynuowanie działań militarnych będzie dalej utrudniać życie gospodarcze na terenach nimi objętych, jednak poza nimi biznes i usługi już się odradzają, powstają też nowe łańcuchy dostaw i szlaki logistyczne. Powoli odmrażać się będzie życie polityczne, a wraz z nim rosnąć krytyka władz. Jednocześnie czas nie gra na korzyść Ukrainy. Nawet z wysokim morale i wielką determinacją obywateli do zwycięstwa kraj nie jest w stanie samodzielnie

³ T. Омелеченко, Сергій Марченко: «Військовий бюджет складає три чверті всього бюджету України», 1.06.2022, mind.ua.

⁴ Na podstawie wyliczeń Kijowskiej Szkoły Ekonomii. Więcej danych makroekonomicznych i informacji o pomocy finansowej dla Ukrainy zob. S. Matuszak, *Trzy miesiące wojny: zachodnie wsparcie finansowe dla Ukrainy*, OSW, 27.05.2022, osw.waw.pl.

zapewnić sobie środków do długotrwałego skutecznego oporu, a jego rezerwy – ludzkie, militarne i finansowe – są mniejsze niż rosyjskie. Zrujnowanie gospodarcze państwa oraz przewaga w sprzęcie i uzbrojeniu armii rosyjskiej doprowadziły do sytuacji, w której kontynuowanie oporu (nie mówiąc już o kontrofensywie) uzależnione jest od pomocy z zewnątrz.

Państwa zachodnie przeszły podczas trwającej inwazji długą drogę: o ile jeszcze cztery miesiące temu dostarczanie nawet posowieckiego sprzętu wojskowego dla Kijowa wywoływało kontrowersje, o tyle w ostatnich tygodniach Kijów pozyskuje również ciężkie uzbrojenie zachodnich konstrukcji, choć wciąż w ilościach dalece niewystarczających. Sukces Ukrainy zależeć więc będzie nie tyle od podtrzymania tego trendu, co od zwiększenia zakresu i tempa dostaw. Pojawiają się także obiecujące inicjatywy mające na celu zwiększenie płynności ukraińskiego budżetu oraz ułatwienie zbytu produkcji na rynkach zagranicznych – to ważne, ponieważ zabezpieczenie socjalne obywateli zwiększy zarówno ich determinację do dalszego oporu, jak i ich odporność w warunkach kryzysu.

Dotychczasowa skuteczność armii ukraińskiej na polu walki spowodowała zmianę priorytetów Kijowa. W pierwszych dniach inwazji celem było odparcie ataku na wszystkich trzech frontach: północnym, wschodnim i południowym. Kijów przystąpił też do negocjacji z Rosją, która traktowała je jako narzędzie do wymuszenia kapitulacji. Pierwsze porażki armii agresora, a po miesiącu wycofanie się przez nią z północnych obwodów Ukrainy utwierdziły władze w przekonaniu, że opór jest skuteczny. Ujawniona skala zbrodni wojennych dodatkowo usztywniła stanowisko władz co do możliwości kontynuowania negocjacji z Rosją – rozmowy z Kremlm stały się też bowiem społecznie nieakceptowalne.

Dobrze czytając nastroje społeczne oraz czując wsparcie militarne, finansowe i dyplomatyczne Zachodu, władze ukraińskie – nie odrzucając opcji bezpośrednich rozmów z Władimirem Putinem – nie wykluczyły w maju próby odbicia nie tylko terenów zajętych po 24 lutego, lecz także zabranych w 2014 r. – Krymu i Donbasu. Te odważne deklaracje wywołały obawy wśród części zachodnich sojuszników, że zbyt znaczne postępy militarne Ukrainy mogą sprowokować Putina do eskalacji działań, w tym do użycia taktycznej broni jądrowej. W rezultacie w kolejnych miesiącach Zełenski będzie musiał precyzyjnie nawigować pomiędzy oczekiwaniami społeczeństwa a obawami partnerów zachodnich, by utrzymać wsparcie zarówno ze strony jednych, jak i drugich.